Nr. 87 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich. w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 27-go lipca 1933 r.

Czy Gdańsk naprawdę ustosunkuje się lojalniej czyli uczciwiej wobec Polski niż dotąd?

Dla każdego przeciętnego Gdańszczanina jest rzeczą najzupełniej jasną, że żywotne interesy Wolnego Miasta wymagają dobrych stosunków z Rzeczypospolitą Polską.

Każdy jako tako światły Gdańszczanin wie dobrze, że gdyby Gdańsk miano znowu przyłączyć do Niemiec, to byłoby to najstraszniejszą katastrofą gospodarczą dla Gdańska. Albowiem bez polskiego zaplecza, które przecież jest podstawą gdańskiego handlu, Gdańsk nie mógłby istnieć. Tymczasem w łączności z Polską Gdańsk także ma mimo Gdyni coraz bardziej rozwijający się handel, ma wprost bajeczne widoki rozwoju.

Światlejsi Gdańszczanie zresztą wiedzą z przeszłości, z niefałszowanych dziejów Gdańska, że w łączności z Polską — Gdańsk mógł się rozwijać, był potęgą nad Bałtykiem. To też nic dziwnego, że Gdańsk z bronią w ręku bronił się przed oderwaniem go przez Prusaków od Polski.

Wiedzą też Gdańszczanie, że pod rządami pruskiemi — niemieckiemi Gdańsk pod względem handlowym i wogóle gospodarczym stał się nędzną — mieściną prowincjonalną.

Nasuwa się więc wobec tego wszystkiego pytanie, dlaczego Wolne Miasto Gdańsk ustosunkowywało się stale nadzwyczaj wrogo wobec Polski zmartwychpowstałej?

Działo się to po pierwsze dlatego, że kierownicy jego, rządzący Wolnem Miastem, senatorzy, nie pytali o to, czy takie lub inne posunięcie jest w interesie Gdańska, jest dla niego pożytecznem czy też nie. Ich troską było przedewszystkiem, by się przypodobać Berlinowi. Były to bowiem płatne kreatury — Berlina!

Dlatego też naturalną jest rzeczą, że Gdańsk w takich warunkach stał się tą ciągle ropiącą raną w ciele Polski. Przedstawiciele Wolnego Miasta, bowiem ciągle uprawiali przed Ligą Narodów wstrętne pieniactwo w stosunku do Polski, zanosili do Genewy ciągle nieuzasadnione perfidne skargi na Polskę — by ją przed światem stawiać w najgorszem świetle.

Zdawałoby się, że odtąd ma być inaczej. Nowy prezydent senatu gdańskiego, p. Rauschning, słowami usiłował ustosunkować się lojalnie wobec Polski. Chcielibyśmy wierzyć, że za słowami pójdą czyny. Chodzi nam przecież także o to, by stosunek pomiędzy Gdańskiem a Polską mógł być przyjazny, harmonijny. I ten stosunek będzie takim, jeżeli senat Gdańska, jak w dawnym starym Gdańsku, będzie uprawiał politykę gdańską — a nie berlińską.

Czy to p. Rauschningowi będzie możliwem — to się okaże. Chcielibyśmy wierzyć w dobre chęci pana Rauschninga, ale wiemy też, że poczynaniami p. Rauschninga będzie kierował p. Hitler, dzisiejszy kanclerz Niemiec. A zasady p. Hitlera są naszym Czytelnikom znane. Zaznajamialiśmy ich bowiem z treścią książki Hitlera „Mein Kampf" (Moja Walka).

Zresztą p. Rauschning w jednem ze swych przemówień, które swego czasu podawaliśmy na naszych łamach — już użył pewnego zwrotu — który w nas budzić musi poważne wątpliwości.

Jeżeli bowiem p. Rauschning — Wolne Miasto chce uważać za państwo niepodległe, jak się mówi — suwerenne, choć małe, ale pod tym względem niejako równe Polsce — to p. prezydent senatu gdańskiego najwidoczniej nie zna dobrze treści Traktatu Wersalskiego. Traktat ten bowiem nie myślał tworzyć i nie stworzył suwerennego państwa — Gdańska, lecz tylko „Wolne Miasto Gdańsk" z autonomją czyli samorządem wewnętrznym, ale nierozerwalnie złączonem z Polską. A jego przeznaczeniem było i jest — być polskiem wyjściem na morze — jakiem zawsze był dawny Gdańsk.

To też Polska na zmiany, które z Gdańska miałyby uczynić udzielne państwo, żadną miarą godzić się nie może.

Że Polska ze swej strony chce się życzliwie ustosunkować do Wolnego Miasta — tego dowodem było świeżo serdeczne przyjęcie przedstawicieli Wolnego Miasta w Warszawie.

Grom.

Pakt wschodni rozszerza się

Do paktu wschodniego, który podpisany został niedawno pomiędzy Polską, Rosją Sowiecką, Rumunją i szeregiem państw innych, przystąpiła ostatnio i Finlandja.

W okresie podpisywania paktu wschodniego odbywały się w Finlandji wybory do parlamentu, wobec czego podpisanie paktu napotykało na pewne trudności. Obecnie pakt ten podpisany został i przez Finlandję.

Podpisanie konkordatu Niemiec z Watykanem

W Watykanie został podpisany konkordat czyli traktat (umowa) między Rzeszą Niemiecką i Stolicą Apostolską. Konkordat podpisali ze strony Stolicy Apostolskiej kardynał Pacelli, zaś ze strony Niemiec wicekanclerz Papen.

Z okazji podpisania konkordatu Papen udekorowany został wielkim krzyżem orderu Piusa IX.

O konkordacie, który wprost wymuszony został przez Hitlera, pisaliśmy niedawno.

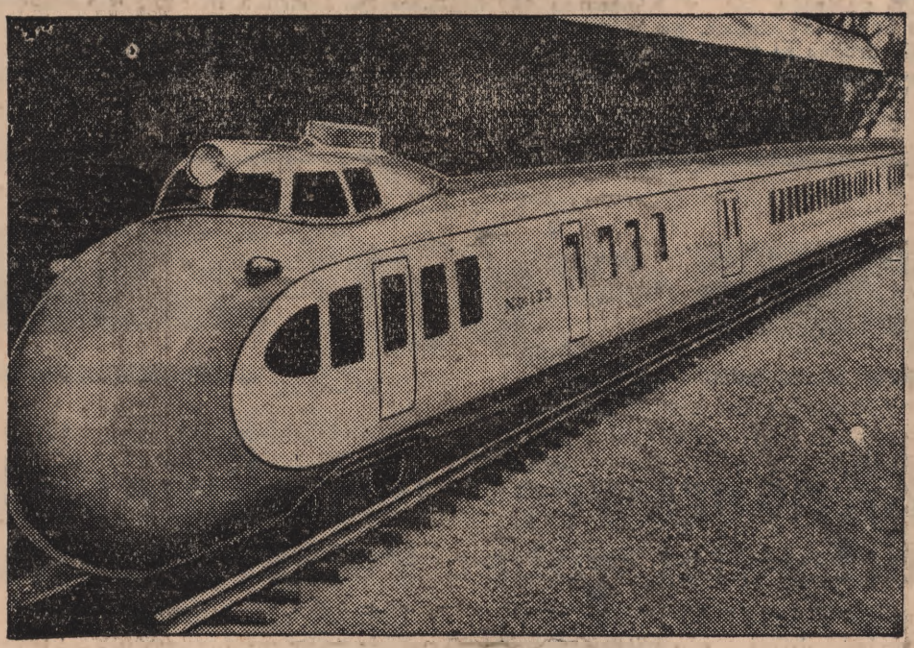
Po wyroku brzeskim

Skazujący wyrok sądu apelacyjnego w procesie brzeskim opiera się na tych samych motywach, co uchylony przez Sąd Najwyższy skazujący wyrok sądu okręgowego To też obrońcy z miejsca zapowiedzieli w imieniu wszystkich oskarżonych nową skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Będzie to druga już skarga kasacyjna w tej sprawie. Rozpatrywanie skargi poprzedniej nie doszło zupełnie do momentów rzeczowych, jak wiadomo bowiem Sąd Najwyższy uznał słuszność już pierwszego przytoczonego przez obronę punktu kasacyjnego, a mianowicie udział w komplecie sądzącym sędziego Chodeckiego, mimo podnoszonych przeciwko niemu zarzutów. Innych punktów skargi wobec tego Sąd Najwyższy nie rozpatrywał. Dojdzie do tego dopiero obecnie, nowa bowiem skarga kasacyjna oprze się w zasadzie na tych samych, co i poprzednio, zarzutach rzeczowych, mianowicie iż twierdzenia, przyjęte przez sąd jako udowodnione, są tylko domniemaniami i upadają przy innem konstruowaniu rozumowania prawniczego.

Wniesienie skargi kasacyjnej zależy od wygotowania wyroku na piśmie. Tym razem ma to nastąpić podobnie w terminie przyspieszonym, tak aby można było przekazać sprawę Sądowi Najwyższemu jeszcze w lipcu, przed rozjechaniem się jego członków na ferje letnie. Termin wniesienia kasacji upłynie w tydzień po ogłoszeniu motywów pisanych. Jak słychać, wyrok obecny w ostatecznej redakcji będzie o wiele krótszy od obu poprzednich, obejmujących po sto kilkadziesiąt arkuszy pisma maszynowego.

W niedługim czasie obrońcy zamierzają odbyć konferencję do ustalenia punktów kasacyjnych.



POCIĄG-BŁYSKAWICA.

Oto nowy model nowego pociągu linji kolejowej Union Pacific w Ameryce. Przeciętna szybkość osiągana przez ten pociąg wynosi 150 km na godzinę.

Aresztowanie wampira z Łowicza

Zbrodniarz przyznał się do gwałtów i morderstw

W numerze ostatnim donosiliśmy o usiłowaniu policji wykrycia tajemniczego wampira, a dziś już możemy podać wiadomość o jego aresztowaniu.

Przyczynił się do tego przypadek.

Jak donoszą z Włocławka, aresztowanie nastąpiło tam w zupełnie niezwykłych okolicznościach.

Przechodząca ulicą Kościuszki młoda dziewczyna, zobaczyła na rogu ul. Kilińskiego pewnego osobnika, przyglądającego się fotosom kinowym. Gdy przyjrzała mu się bliżej, poznała w osobniku tym napastnika, który niedawno przemocą wepchnął ją wraz z koleżanką do pociągu, jadącego w stronę Poznania. Dziewczyna piechotą powróciła do domu, koleżanka zaś dotychczas bez pieniędzy błąka się po Wielkopolsce.

Zaalarmowani przez dziewczynę przechodnie rzucili się na nieznajomego, aby go ująć, ten jednak rzucił się do ucieczki, wreszcie schronił się do klasztoru OO. Reformatorów. Zaalarmowano policję, która szczegółowo przeszukała gmach i znalazła uciekiniera, ukrytego w kuchni.

Aresztowanego zaprowadzono do wydziału śledczego i poddano wstępnym badaniom. Okazało się, iż jest to niejaki Tadeusz Ensztajn bez stałego miejsca zamieszkania.

Wtoku przesłuchania włóczęga przyznał się do szeregu zbrodni. M. in. jest on sprawcą zamordowania Marji Liszewskiej, którą znaleziono nieżywą w lesie Boniewskim.

Ensztajn przyznał się do zbrodni i dokładnie opisał przebieg napadu i miejsce, gdzie go dokonał.

Szczególnie sensacyjnie brzmi zeznanie zbrodniarza, iż w początkach lipca grasował on w Łowiczu i okolicach, gdzie dokonał kilku morderstw i napadów na tle seksualnem. Zbrodniarz opowiedział władzom szereg szczegółów, które zdają się wskazywać, iż jest on rzeczywiście „wampirem z pod Łowicza". Nie jest jednak wykluczone, że chodzi tu o chorobliwe samooskarżenie się.

Dla stwierdzenia, czy nie oskarża on się umyślnie, przesłano do Łowicza jego fotografję i przedstawiono Perzynównej. Ranna z całą stanowczością poznała w Ensztajnie napastnika. Także dwie inne ofiary „wampira", Aniela Okruchówna, lat 14, i Natalja Podrażkowska, lat 13, poznały w Ensztajnie zbrodniarza, który usiłował je znicwolić.

Jak wiadomo, „wampir" napadł na Perzynównę niedaleko szosy po znańskiej pod Łowiczem koło wsi Niedźwiadek. Zbrodniarz usiłował ją zniewolić, dziewczyna broniła się jednak, wobec czego ciężko ją poranił, tak, że do dziś dnia przebywa w szpitalu.

Obozy tortur w Niemczech

Francuski publicysta L'Ormesson w artykule sprawozdawczym z Rzeszy Niemieckiej, stwierdza w „Żurnal de Żenew", że terror hitlerowski staje się „głównym elementem codziennego życia" Niemiec i przytacza fakty prześladowania i tortur, stosowanych przez nowo-kreowane władze, w stosunku do uwięzionych w obozach koncentracyjnych.

„Codziennie — pisze d'Ormesson — powstają w Niemczech nowe obozy koncentracyjne. Reżim w obozach zaostrzony. Wyżywienie jakościowo najgorsze. Chorujący w obozach bez opieki.. Uwięzieni ostatnio pozostają odcięci od całego świata i swoich najbliższych.

Nad uwięzionymi znęcają się bezlitośnie. Nocą często ich budzą i jeżeli podoba to się kierownikom obozu, pozostawiają gołych na deszczu i słocie.

Nowo-uwięzionych biją rózgami po gołem ciele, aby „przyzwyczaić ich do reżimu".

Przez dwa dni, po pierwszej egzekucji — nanowo biją uwięzionych, co powoduje gnicie ran. „Opornych" separują do t. zw. „trzeciej klasy".

Tam żyją oni jak w chlewie. Czyni się to wszystko, ażeby złamać ich fizycznie i moralnie. Jeżeli oni pragną zbiec z obozu, strzelają do nich, niby do zająców. W obozie H. zabito ponad 40 aresztowanych, pragnących uciec.

Szturmówki Hitlera - siłą wojskową

W dniu 18 lipca br. weszło w życie rozporządzenie Hitlera, dotyczące szturmówek hitlerowskich.

Oddziały szturmowe, które dotychczas były przeważnie silami terorstycznemi, stały się obecnie również siłą wojskową. W ten sposób spełniają podwójną rolę, mianowicie obrony dyktatury Hitlera, zarówno przeciwko wrogowi wewnętrznemu jak i zewnętrznemu.

Konieczność uwojskowienia bojówek hitlerowskich spowodowana była tem, iż Reichswehra była jedyną siłą w Niemczech, której Hitler nie miał jeszcze w ręku. Nie można było jej złamać tak, jak się to stało ze związkami zawodowemi, gdyż była to siła uzbrojona, sympatyzująca raczej z nacjonalistami niż z hitlerowcami. Włączając bojówki do siły zbrojnej, Hitler ma nadzieję opanowania i armji niemieckiej.

„Piłsudski papieżem"

W szkołach dzisiejszych wszystko jedno, czy to powszechnych, czy średnich, niema momentu, przy którymby nie wspominano o marsz. Piłsudskim. Prawi się o nim na wszelkie możliwe sposoby i rodzaje, nic też dziwnego, że w głowach dzieci szkół powszechnych powstaje mentlik, jak naprzykład tego rodzaju, że dzieci nie rozróżniają, kto jest... papieżem a kto marszałkiem z zawiesistym wąsem. Wypadek taki zdarzył się w jednej ze szkół powszechnych na Śląsku Cieszyńskim. Do szkoły tej przybył na uroczystość sakramentu Bierzmowania Ksiądz Arcybiskup Krakowski Sapieha.

Po uroczystości kościelnej Ks. Arcybiskup udał się do szkoły, aby przekonać się, czego też dziatwę o prawdach wiary, przykazaniach i wiadomościach katolickich nauczono. W pewnym momencie zapytał Ksiądz Arcybiskup jedno z dzieci, jak nazywa się obecny Ojciec święty. Dziecko nie wiedziało. Wtedy stojący za nim katecheta zaczął podpowiadać: „Pi-u Pi-u..." Dziecko podchwyciło pierwsze głoski i dalejże mówić: „Ojciec święty nazywa się Piłsudski!" Ksiądz Arcybiskup nie pytał dalej, ale szkołę opuścił.

Zakazane nabożeństwo

W Koźminie (woj. poznańskie) odbyć się miało w ubiegłą niedzielę wielkie zgromadzenie ludowe. Władze jednak zakazały odbycia zgromadzenia. Na wszelki wypadek ściągnięto do Koźmina około 100 policjantów.

Mimo, iż zgromadzenie zostało odwołane, przybyły do Koźmina wielkie masy chłopów, by wziąć udział w nabożeństwie, które ludowcy poznańscy zamówili w miejscowym kościele klasztornym za niewinne ofiary wypadków w Małopolsce środkowej. Lecz chłopi zastali kościół zamknięty, a przed kościołem posterunek policyjny.

Już poprzedniego dnia (w sobotę) policja dowiadywała się kilkakrotnie u miejscowego proboszcza, czy już nadszedł zakaz odprawienia zamówionego nabożeństwa. Przed godziną 6-tą istotnie doręczono proboszczowi pismo wyższej władzy duchownej z zakazem dla miejscowych księży, a ks. Kledzik, stary ludowiec, który miał przyjechać do Koźmina dla odprawienia nabożeństwa, otrzymał także zakaz od swojej władzy przełożonej.

Zamówione nabożeństwo nie odbyło się. Chłopi odeszli z pod kościoła w tem przekonaniu, iż wpływy administracyjno-policyjne sięgnęły już do świątyń i że, zamawiając nabożeństwo, trzeba mieć ze sobą kartę od policji.

Wielki krach na giełdach amerykańskich

Na giełdach amerykańskich nastąpiła przed kilku dniami nagła i niezwykle wielka zniżka cen na papiery wartościowe i surowce.

Wskutek tej nieoczekiwanej zniżki powstały straty, przekracza 75 miljonów franków (około 24 miljonów zł.). Wśród finansjery amerykańskiej a także i wśród społeczeństwa, mającego majątki i oszczędności ulokowane w papierach wartościowych, powstał niebywały popłoch. Prezydent Roosevelt zmuszony był, przemawiając przez radjo, uspokajać panikę.

Na skutek gwałtownego spadku cen na rynkach zbożowych, zamknięto na czas nieograniczony wszystkie giełdy zbożowe.

*

Spłata zaległych podatków w naturze

W „Dzienniku Urzędowym" Min. Skarbu nr. 19 z dnia 10 lipca 1933 r. ukazała się instrukcja w sprawie sposobu przyjmowania świadczeń w naturze, przewidzianych w ustawie o Funduszu Pracy — na spłatę niektórych zaległości podatkowych.

Świadczeniami w naturze spłacane mogą być w zasadzie zaległości podatkowe, powstałe przed dniem 1 października 1931 r. z tytułu państwowych podatków: gruntowego, dochodowego, majątkowego, spadkowego i od darowizn.

O zapotrzebowaniu na artykuły będą podatnicy każdorazowo zawiadamiani przez komitety lokalne Funduszu Pracy, które będą podawały do publicznej wiadomości nietylko postanowienia niniejszej instrukcji, ale i miejscowe rynkowe ceny artykułów.

Przewidziane są głównie zboża, drzewo opałowe i użytkowe, węgiel i płody rolne. Ceny ustalane będą przez właściwych wojewodów na okresy tygodniowe na podstawie cen giełdowych w danych miastach wojewódzkich, a odnośnie artykułów nienotowanych na giełdach, na podstawie przeciętnych cen, uzyskiwanych przy tranzakcjach hurtowych.

Ceny drzewa ustalane będą przez miejskie komisje odbiorcze, przy udziale przedstawiciela miejscowego nadleśnictwa lasów państwowych, ceny węgla płacone będą w wysokości cen obowiązujących polską konwencję węglową.

Podatnicy obowiązani są przesłać właściwej komisji miejskiej odbiorczej odpowiednie deklaracje wraz z próbkami; w deklaracji określić ilość i jakość artykułów, które zamierzają dostarczyć. Miejscem dostawy jest z reguły stacja kolejowa, wskazana przez podatnika.

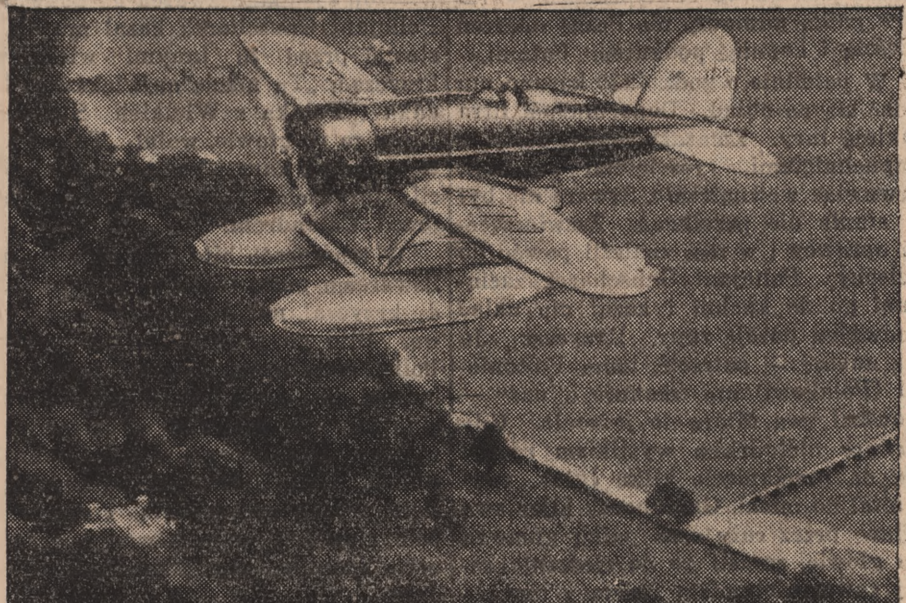
Do odbioru delegowani będą dwaj delegaci komisji odbiorczej — jeden fachowiec, przedstawiciel organizacji rolniczo handlowych, a jeden przedstawiciel administracji ogólnej.

Artykuły dostarczane winny być w stanie nadającym się do spożycia, koszta dostawy ponosi podatnik.

Przewidziane są również świadczenia w formie pracy, — odrabianiu pewnej ilości dni pracy przy robotach drogowych, meljoracyjnych, wodnych i kolejowych — w formie dostarczania materjałów do wykonania robót organizowanych przez Fundusz Pracy, wreszcie dostarczania środków przewozowych.

Spłat tych ostatnich mogą dokonywać tylko związki samorządowe, oraz osoby obowiązane do udziału w kosztach robót finansowanych przez Fundusz Pracy.

Nadmienić należy, że Fundusz Pracy znalazł się ostatnio w trudnościach finansowych. Mianowicie Fundusz Pracy poprzyznawał w roku bież. kredyty inwestycyjne, licząc się z większemi wpływami. Tymczasem okazało się, że dochody Funduszu będą znacznie mniejsze, niż początkowo obliczano. Stąd też miasta i związki samorządowe otrzymają mniej niż im przyznano.



Hydroplan sławnego lotnika amerykańskiego Lindbergha w locie nad wybrzeżem Labradoru, podczas pracy Lindbergha nad wyznaczeniem trasy lotniczej przez Atlantyk dla komunikacji powietrznej.

Znamienny wyrok

Sąd okręgowy w Grodnie wydał niezmiernie znamienny i — powiedzmy —sprawiedliwy wyrok.

Niejaka Katarzyna Dawidowicz została oskarżona o to, iż uderzyła sekwestratora podatkowego w czasie, gdy dokonywał egzekucji za zaległe opłaty urzędowe w wysokości 50 groszy. Obwiniona wyjaśniała przed sądem, iż sekwestrator zajął już był poprzednio szafę na pokrycie owych opłat, wobec czego nowa egzekucja była bezprawna.

Po wyjaśnieniu tego stanu rzeczy sąd uniewinnił Katarzynę Dawidowicz, a w uzasadnieniu wyroku sędzia zaznaczył, że prawo staje w obronie urzędnika tylko wtedy, gdy urzędnik postępuje legalnie.

Pozatem sąd postanowił zwrócić się do władz skarbowych o zwolnienie sekwestratora Młyńczyka, gdyż taki urzędnik przynosi szkodę państwu, zwiększając rozgoryczenie i tak już kryzysem umęczonej ludności.

Słusznie, bardzo słusznie! Gdyby ludność miała więcej opieki przed bezprawiem i nadużyciami organów władz, nie mielibyśmy tyle rozgoryczenia na wsi i tyle wybuchów rozpaczy.

Eskadra włoska powraca

Po kilkodniowym pobycie w Chicago włoska eskadra wodnopłatowców wyruszyła w powrotną drogę do Europy. Pożegnanie zwycięskiej eskadry przez społeczeństwo amerykańskie było niezwykle entuzjastyczne.

Powrotu eskadry do Europy oczekiwać należy za kilka dni.

Pod wpływem lektury sekciarskiej

Straszny wypadek wydarzył się w Sikorzu pod Płockiem. Pracownik w majątku p. Piwnickiego, 47-letni Józef Dybicz, inwalida wojenny, podpalił dom, w którym mieszkał, sam wszedł na strych i tam w płomieniach poniósł śmierć. Po pożarze ujrzano już tylko zwęglone szczątki.

Dybicz począł zdradzać objawy obłędu, gdy do rąk dostał lekturę sekciarską t. zw. „badaczy Pisma św.". Zwłaszcza w broszurze „Chrystus idzie", jak twierdzą ci, którzy Dybicza znali, wczytywał się z niezwykłem przejęciem. Lektura tak na niego działała, jak osławiona swego czasu sekciarska zapowiedź końca świata. Na tym punkcie doszedł faktycznie do obłędu. W ostatnim czasie stale powtarzał, że potrzeba ofiar, że trzeba za grzeszny świat poświęcić się...

Oto do czego prowadzi lektura sekciarska. Kilka lat temu marjawici łapali łatwowiernych na „koniec świata". Ludzie otumanieni wymową i odezwami sekciarzy, wyzbywali się wszystkiego, sprzedawali całe swoje majątki i grosz nieśli sekciarzom. — „Koniec świata" nie nadszedł i ludzie znaleźli się w ostatniej nędzy, gdyż duchowni marjawiccy pieniądze łatwowiernych zagarnęli dla siebie.

Nieuzasadnione żale niemieckie na reformę rolną w Polsce

Przed międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości w Hadze rozpoczęła się rozprawa w sprawie wniesionej przez rząd niemiecki, a dotyczącej rzekomych niewłaściwości na niekorzyść Niemców, przy wykonywaniu reformy rolnej w Polsce, a ściślej mówiąc na Pomorzu.

Po przemówieniu przedstawiciela rządu niemieckiego, przemawiał przedstawiciel rządu polskiego, który zwrócił uwagę na niedopuszczalność odwoływania się rządu niemieckiego do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, bowiem sprawy rzekomych niewłaściwości dotyczą obywateli polskich. Decyzja więc w tych sprawach należy do władz polskich, wstrzymanie zaś czasowe wykonywania reformy rolnej zależne jest od warunków ekonomicznych panujących w Polsce, to zaś należy tylko do uprawnień rządu polskiego, a nie kogo innego.

Kiedy wydane zostanie przez Trybunał orzeczenie w tej sprawie, nie wiadomo.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Zniński 57

Potrzeba było wynieść omdlałą. Silna dziwnie mimo wychudzenia siostra Anna ujęła ją wpół i dźwignęła w głowie, dając na ramieniu swem, spocząć; Herman otworzył drzwi i widok trupio bladej sieroty znikł im z oczów.

Milczenie panowało dość długo, Adalbert przesunął księgi, machinalnie zabawiając się niemi. Gerwart patrzał nań, czekając i nie śmiejąc się odezwać. Herman od drzwi powróciwszy, stanął w drugim końcu stołu, twarz mu wykrzywiało wzburzenie, jakiego doznał.

— Niewiasta niespełna rozumu — zawyrokował sędzia, — pamięci nie ma i tworzy sobie baśń ze strachu krwi, której każda niewiasta się lęka więcej bodaj, niż grzechu.

— Lecz przysięga! — odrzekł młodszy — ważyłażby się na krzywoprzysięstwo?

— Sama nie wiedząc o niem, bo widocznie pamięć ją odbiegła — odparł sędzia. — Opowiadanie jej nie zgadza się z wypróbowanemi i dowiedzionemi wypadkami.

Podsędzia przeczyć się nie ośmielił.

Posiedzenie zdawało się skończone, a było tylko przygotowaniem do uroczystego sądu, który się miał odbyć nazajutrz. Adalbert nakrył głowę i wstał, ruszył się Herman. Gerwart się wahał i zdawał czegoś jeszcze pragnąć.

— Ja w tej sprawie — odezwał się Gerwat — jestem tylko ciekawym uczniem twej mądrości, mistrzu którego jak Gossiusa, można zwać Copia legum; pozwolenie mi się oświecać i uczyć. Nie zabronicie mi, abym w więzieniu obwinionego widział dziś, nim na sąd stanie?

Adalbert trochę pochlebstwem ujęty, stanął namarszczony i zamyślony. Herman widoczne okazał nieukontentowanie.

Nizko pokłonił się, dziękując, Gerwart i ruszył, nie oglądając się na Hermana, kaóry w izbie pozostał.

Po wyjściu jego Adalbertus, na drzwi wskazując, szepnął do prolokutora:

— Nadziei wielkich młodzian, ale dojrzałości potrzebuje i hartu.

— Miękki jest — mruknął Herman — a kto nożem być musi, ten ostrym i rzezącym być powinien.

Szybkim krokiem, korzystając z pozwolenia, Gerwart spuścił się z wązkich schodków ku na pół pod ziemią znajdującemu się więzieniu. U drzwi jego dębowych drzemał klucznik, stary człek grubych rąk i nóg, ponurej twarzy. Znał on swą zwierzchność i na widok sędziego podjął się zwolna z pieńka, na którym siedział. Gerwart na drzwi mu ukazał. Ujął natychmiast drąg, którego koniec w mur był wpuszczony, i odpierać go zaczął. Ciężkie drzwi skrzypnęły na zawiasach, podsędzia wszedł.

Wsklepionej nizkiej izbie było ciemno... musiał się u progu wstrzymać, lękając w ciemności na więźnia natrącić.

Stróż tymczasem do bocznej izby, w której inni pachołkowie siedzieli, poszedł po drzazgę i zapaloną przyniósłszy, w szczelinę, na nią przeznaczoną, w mur zatkną. Wyszedł. Na posłaniu słomianem dostrzegł Gerwart starca, skrępowanego, z rękami w tył związanemi, który gwałtownie się rzucić chciał, aby uniknąć jego wzroku, lecz nogi i ręce, zdrętwiałe od powrozów, siłą mu odjęły.

Gerwart stanął nad nim w pewnem oddaleniu i pozdrowił go swym językiem. Oczy Mszczuja zabłysły, nie odpowiedział nic.

— Przychodzę do was nie ze złą wolą — rzekł — anibym was dręczył i pastwił się; prowadzi mnie miłosierdzie. Małym człekiem jestem, podsędzią, ale i ja mógłbym coś uczynić, gdybym wiedział co jest do czynienia.

Mszczuj słuchał uważnie, zlekka westchnął, nie mówił nic.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zbrodnia wołająca o pomstę do nieba

W tych dniach przekroczyła granicę polsko-niemiecką rodzina Szwarców z Wielkich Strzelec na Śląsku Opolskim. Szwarc wypuszczony został niedawno z więzienia pruskiego. Przeżył w niem łańcuch strasznej, wstrząsającej katorgi, piekło, jakie tylko stworzyć potrafią rozbestwieni żandarmi pruscy. Na całem jego ciele pełno znaków od zadanych mu ran, na jedno ucho nie słyszy zupełnie na skutek bestjalskiego bicia pałką gumową po głowie. Przedstawia straszny widok człowieka, złamanego fizycznie i nerwowo.

W dniu 28 marca br. Szwarc, wychodząc z gmachu sądowego w Wielkich Strzelcach, zaczepiony został na ulicy przez dwuch Niemców. W obawie napadu udał się na posterunek policji, prosząc o ochronę. Starszy przodownik policji pruskiej Hoffmann oświadczył, że nie może mu dać ochrony, ale dla zapewnienia mu bezpieczeństwa, musi go zatrzymać w areszcie ochronnym (Schutzhaft). Równocześnie dał rozkaz jednemu z policjantów, aby zaprowadził Szwarca do celi. W nieogrzanym pokoju trzymano Szwarca od godz. 10-tej rano do 9-tej wieczór. Gdy zziębnięty poskarżył się na panujące w celi zimno, policjant odrzekł mu: „Poczekaj, niedługo cię zagrzejemy“. Wieczorem zaciągnięto Szwarca do więzienia policyjnego. Wrzucono go do celi, natłoczonej po brzegi więźniami politycznymi. Wszyscy oni musieli stać, nie było bowiem miejsca na położenie się lub przykucnięcie. Większość ich stała tak już cały dzień. Wkrótce wywołano Szwarca z celi na wartownię (Wachstube). Rzucono go na krzesło i zaczęto okładać pałkami gumowemi. Bito go po głowie i twarzy, mimo, że z nosa, ust i uszu lała się krew. Gdy zemdlał, oprawcy skopali go i zdeptali. Nieprzytomnego wyciągnięto wreszcie na podwórze, gdzie oblewając wodą, bito w dalszym ciągu. W bestjalskiem znęcaniu się brali udział trzej policjanci pruscy: Reichenbach i Nowak ze Strzelec oraz Gowina z Warmuntowic. Po nieludzkiem skatowaniu kazano Szwarcowi dla uciechy rozbestwionych policjantów skakać przez ustawione na podwórzu przeszkody. — Gdy półprzytomny przewracał się, bito go pałką gumową tak długo, aż przeskok się udał.

Po półgodzinnem znęcaniu zaciągnięto Szwarca z powrotem do celi. Bijąc i kopiąc bez przestanku, zmuszono go do wytarcia chustką od nosa wszystkich śladów krwi. Wreszcie policjant Reichenbach kazał mu się ustawić pod ścianą, krzycząc: „Ty polski łajdaku, będziesz zastrzelony!“ — przyczem mierzył do swej ofiary z rewolweru. Na odpowiedź skatowanego, że jest mu wszystko jedno, Reichenbach odpowiedział: „Ty świnio, podobałoby ci się to!“ Po tem znęcaniu, w czasie którego stale grożono rewolwerem, i trzykrotnie uderzono lufą rewolweru w brzuch tak, że za każdem uderzeniem wymiotował, kazano mu chodzić po celi i wołać: „Ich bin der grösste Lump aus Gross Strelitz“ (Jestem największym łajdakiem z Wielkich Strzelec). W końcu, gdy sadystyczni oprawcy sami zmęczyli się katowaniem swej ofiary, rzucono Szwarca pod pryczę i tam kazano mu spać na gołej podłodze. Po pół godzinie wyciągnięto go jednak znowu. Zbito pałkami go głowie i twarzy. Równocześnie bito innych więźniów. Gdy jeden z nich przewrócił wiadro z odchodami, zwierzęta w ludzkiem ciele zmuszały więźniów do wylizywania ekskrementów. Policjant Reichenbach nadepnął Szwarcowi na plecy i z całej siły przydusił go do podłogi, bijąc po głowie i każąc wylizywać zawartość wiadra. O piątej ad ranem wyciągnięto go ponownie z celi. Tym razem używał sobie na nim inny policjant, Viera. Zbito go znowu do utraty przytomności. — Przestano bić dopiero na interwencję policjanta Wojcika. W dwie godziny potem, o godz. 8 rano, sadyści rozpoczęli bić na nowo. Według słów współwięźniów, w ciągu tej strasznej nocy wymierzono Szwarcowi przeszło 300 razów pałką gumową, nie licząc uderzeń pięścią i kopnięć podkutemi butami.

W południe o godz. 12,30 kazano mu udać się po obiad. Dano mu pół litra jakiejś lury. Zmasakrowany, zbity, z zapuchniętemi, rozciętemi ustami, krwawiąc wewnętrznie, Szwarc nie był w stanie nic przełknąć. Zezwierzęceni oprawcy i w tem znaleźli powód do uciechy. Policjant Ganschorek zaciągnął go do kuchni i kazał mu nalać podwójną porcję zupy. Krzycząc: „Ja cię nauczę — patrzcie, temu Poltoniowi (Polakowi) nie smakuje u nas“ — zmuszał swą ofiarę do jedzenia. Gdy Szwarc nieludzkim wysiłkiem zdobył się na przełknięcie kilku łyżek, zwymiotał do miski. Ganschorek bijąc swą ofiarę przez cały czas pałką gumową po głowie, zmusił go do zjedzenia całej zawartości miski razem z tem, co zwymiotał.

Potem kazano Szwarcowi wleźć pod pryczę. Przyłożono karabin do głowy, żądając, by mówił ostatnie „Ojcze nasz“. Tego nie wytrzymały nerwy nawet przywykłych już do tortur więźniów. W celi powstał histeryczny płacz. Dopiero na krzyki i błagania współwięźniów zaprzestano tortur, wywleczono jednak Szwarca na podwórze. Policjant Ganschorek kazał mu się ustawić przed 30 innymi więźniami, krzycząc: „Tu macie największego łajdaka i Polaka z Wielkich Strzelec!“ Bijąc go po głowie, wołał: „To masz za te 50 marek kary i koszta, które zapłacił Margosch. Możesz się znów żalić przed Calondrem!“

W ten sposób bito i znęcano się nad Szwarcem przez pięć dni zrzędu. Kiedy krzyczał, nakładano mu koc na głowę. Bito go pięścią, pałką gumową, kolbą rewolweru, kopano podkutemi butami, bito przy każdej zmianie policjantów, bito zarówno w dzień jak i w nocy. Budzono go w nocy i kazano wołać: „Heil Hitler!“. Znęcano się z iście pruską zaciekłością, z szatańską pomysłowością wyszukiwano coraz to nowe sposoby, aby zadowolić swój sadyzm.

Prawo i podatki

Opłaty za scalanie gruntów

Dnia 21 lipca zostało ogłoszone i weszło w życie wydane w porozumieniu z ministrem skarbu rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych o opłatach za wykonanie scalenia gruntów. Opłaty za wykonanie scalenia wraz z pomiarem starego stanu posiadania ustalone zostały od 1 ha gruntów na obszarze wijewództw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogródzkiego, poleskiego, warszawskiegi, wileńskiego i wołyńskiego na 20 złotych. Bez pomiaru starego posiadania opłaty scaleniowe w wymienionych wyżej województwach wynosić będą 14 złotych od hektara.

Na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego opłaty ustalone zostały na 40 zł. od 1 ha z pomiarem i na 22 zł. bez pomiaru starego stanu posiadania. Na obszarze województw: pomorskiego i poznańskiego opłaty scaleniowe wynoszą 40 zł. od 1 ha z pomiarem i 28 zł. bez pomiaru starego stanu posiadania.

Stawki powyższe mogą być podwyższone, jeśli władza wymierzająca opłaty uzna scalenie za trudne. Na obszarze województ: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego podwyższenie opłat nie może przekraczać 150 procent, a na obszarze pozostałych województw 100 proc. ustalonych stawek. Stawki mogą być również obniżone o 75 proc. dla gruntów, niezdatnych do uprawy, i o 90 procent dla gruntów, które wprawdzie będą objęte pomiarami, lecz same nie będą scalane.

Opłaty i należności za scalanie gruntów mogą być rozłożone najwyżej na trzy równe raty roczne. wynoszące conajmniej 25 zł. Od opłat zakredytowanych pobierane będą odsetki w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym. W wyjątkowych wypadkach uczestnicy scalenia mogą być zwolnieni w całości lub w części od opłat, o ile koszty, związane z wykonaniem scalenia, znajdą pokrycie we wpływach funduszu obrotowego reformy rolnej.

Wymiar opłat scaleniowych należy do kompetencji powiatowych urzędów ziemskich.

Z Polski i świata

BOCIANY PRZECZUŁY KLĘSKĘ ŻYWIOŁOWĄ.

Jak to już donosiliśmy, nad niektóremi powiatami wojew. kieleckiego przeszły gwałtowne burze, które wyrządziły niepowetowane i wielomiljonowe szkody.

W związku z przejściem tego katastrofalnego żywiołu donoszą z Kieleckiego o następującem charakterystycznem zjawisku. Oto na pewien czas przed okresem burz zauważono w różnych zakątkach województwa kieleckiego, że bociany wyrzucają z gniazd jaja, poczem gromadzą się na wiecach i odlatują w kierunku północnym. Ludność komentowała to niecodzienne zjawisko jako oznakę zbliżającej się wojny, lub jakiejś wielkiej klęski elementarnej.

NAPAD CYGANÓW NA OBÓZ „KRÓLA“.

Banda cyganów, złożona z 13 osób, napadła w nocy na obóz króla cygańskiego, Iwana Kwieka, rozłożony w pobliżu Kamienicy na Śląsku Cieszyńskim.

„Królowi“ Kwiekowi zrabowano po steroryzowaniu obozu i „dworu“ 1.200 zł w gotówce, 12 złotych dukatów (austrjackich), godło „królewskie“, piękny i cenny złoty pas długości 65 cm, gruby na 1 i pół cm oraz łańcuch wicekróla cyganów, ogólnej wartości 3.500 złotych. Bandyci zbiegli w kierunku Białej. W pościgu biorą udział 4 posterunki policji.

Jak słychać, napadu dokonała druga banda cyganów, stojąca w ostrej opozycji do króla Kwieka i pragnąca obwołać nowego „króla“ z własnego grona. Na tem tle często dochodziło między bandą a dworem króla Kwieka do tarć i bójek.

W czasie najazdu na obóz Kwieka, napastnicy przywiązali „króla“ i drugiego cygana do słupa namiotu, a następnie w oczach lamentującego „dworu“ zabrali się do rozbijania kufrów.

SIEDMIU PRZODOWNIKÓW POLICJI W WIĘZIENIU.

Sąd Okręgowy w Warszawie prowadzi dochodzenie w sprawie afery, jaką wykryto przed niedawnym czasem, a dotyczącą łapownictwa uprawianego przez funkcjonarjuszów policji.

W związku z tem osadzono w więzieniu siedmiu przodowników policji państwowej.

WIELKI PROCES POLITYCZNY.

W Sądzie Okręgowym w Wadowicach, rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 42 oskarżonym członkom i działaczom, rozwiązanych na terenie wojew. krakowskiego placówek Hallerczyków, którym zarzuca się urządzanie rozruchów antyżydowskich.

Proces potrwa kilka dni.

ROZRUCHY W MAROKKU HISZPAŃSKIEM.

W Mellila, mieście portowem w Marokku hiszpańskiem (Afryka) wybuchły poważne rozruchy, połączone ze strajkiem generalnym.

Rozruchy wywołali syndykaliści, domagający się wypuszczenia na wolność swoich uwięzionych towarzyszy.

Grupa strajkujących zmusiła wszystkie sklepy do zamknięcia. Życie zamarło całkowicie. Elektrownia i wodociągi obsadzone są przez wojsko, które również wypieka chleb.

Na ulicach wybuchają ustawiczne potyczki pomiędzy strajkującymi a oddziałami bezpieczeństwa. Przeprowadzono 30 aresztowań.

Są również ranni.

EKSPLOZJA KOTŁA W PĘDZĄCYM POCIĄGU POSPIESZNYM.

Na parowozie pociągu pospiesznego, jadącego z Omahy (stan Nebraska) do Nowego Jorku, wydarzyła się katastrofa eksplozji kotła parowego.

Wybuch kotła nastąpił podczas pełnego pędu pociągu, przyczem maszynista i palacz zostali dosłownie rozszarpani w kawałki.

Pociąg uległ wykolejeniu i dwa pierwsze wagony zostały znacznie uszkodzone.

12 pasażerów zostało ciężko rannych.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

Pomiędzy stacjami St. Lorenzo i Solopaca we Włoszech wydarzyła się straszliwa katastrofa kolejowa pociągu pospiesznego Neapol — Foggia.

Naskutek przeoczenia dróżnika, na jednotorowym odcinku wspomniany pociąg zderzył się z innym pociągiem. Wskutek katastrofy 8 osób zostało zabitych, zaś 20 rannych.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 27 lipca 1933 r.
Czwartek: Natalji. Wschód sł. 3,48; zach. 7,37. Wsch. księż. 9,41; z. 21,28.
Piątek: Szczęsnego. Wschód sł. 3,49; zach. 7,34. Wsch. księż. 11,01; z. 21,39.
Sobota: Marty panny. Wsch. sł. 3,51; zach. 7,33. Wsch. księż. 12,22; z. 21,53.

STAN WODY NA WIŚLE
w dniu 21 lipca 1933 r.

Kraków minus 2,49; Zawichost plus 1,90; Warszawa plus 3,04; Płock plus 1,79; Toruń plus 1,28; Fordon plus 1,13; Chełmno plus 1,02; Grudziądz plus 1,19; Korzeniowo plus 1,22; Montawa plus 0,43; Piekło plus 0,40; Tczew plus 0,20; Einlage plus 2,10; Schief. pl. 2,34.

*

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron.

Województwa centralne.

TAJEMNICZA ZBRODNIA POD PŁOCKIEM.

Około godziny 2-giej w nocy z dnia 17 na 18. w położonym o 8 klm. od Płocka Rogozinie, wymordowana została przez niewykrytych sprawców rodzina ogrodnika, Jakóba Kleina z Płocka. Zamordowani zostali w jednej budzie ogrodowej, prawdopodobnie w czasie snu; 24-letni Rubin Klein, krawiec; 21-letni Azrjel Klein, czapnik. Ciężkich obrażeń cielesnych doznał śpiący w drugiej budzie ogrodowej 60-letni Jakób Klein, kuśnierz (ojciec) i 17-letnia córka Regina Klein.

Zaalarmowana natychmiast policja wszczęła energiczne śledztwo. Przewieziony do szpitala Św. Trójcy Jakób Klein, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył. Córka Regina uległa silnemu, wstrząsowi mózgu a nadto d ciosów straciła jedno oko. — Rany zadawane były jakiemś tępem narzędziem.

Przyczyny zbrodni są niewyjaśnione ,bowiem cel rabunkowy nie mógł powodować sprawcami. — Zachodzi przypuszczenie, że wymordowanie rodziny było aktem zemsty.

O NOWY MOST W PŁOCKU.

Jak donoszą z Płocka, bawiła tu komisja mostowa. Celem pobytu tej komisji w Płocku są dalsze studja nad budową mostu, ustalenia trasy itd.

Nowy most projektowany jest podobno o pochyłości, podnoszącej się w strnę miasta tak, że różnica między jednym końcem a drugim wynosić będzie 10 metrów. Pochyłość więc dość znaczna i w dziedzinie budowy mostów rzadko spotykana.

Nowy most zbudowany będzie o 160 metrów od obecnego mostu w górę rzeki, w stronę wodciągów.

Jest więc nadzieja, że sprawa budowy mostu w Płocku, od tylu już lat omawiana, zostanie nareszcie rozwiązana. Na budowę tego mostu kolejowo-kołowego i na połączeniu kolejowem przez niego do Sierpca Płock dużo zyska.

ŚMIERĆ FURJATA.

We wsi Radomin, pow. rypińskiego, woj. warszawskiego, chory umysłowo, 30-letni syn gospodarza Józef Trzciński wpadł w furję i chwyciwszy kosę, usiłował wymordować salą swą rodzinę. Wszyscy ratowali się ucieczką. — Wezwany policjant usiłował obezwładnić chorego, ten jednak rzucił się nań z kosą. Policjant uprzedził zamiar furjata i strzelił doń z rewolweru. Strzał był śmiertelny. Trzciński został zabity na miejscu.

ŁAMIĄC MIOTŁY, ZNALAZŁ ŚMIERĆ.

Na cmentarz w Grodźcu koło Sosnowca przyszedł 62-letni Antoni Szwedowski, chcąc naciąć prętów na miotły. Szwedowski wszedł na drzewo i w pewnej chwili straciwszy równowagę, upadł na ziemię ze znacznej wysokości. Odwieziony do szpitala, zmarł po 2 godzinach.

WILKI PORYWAJĄ BYDŁO.

W gminie Rohotna pow. suwalskiego pojawiły się stada wilków, które wyrządzają szkody mieszkańcom, napadając na pasące się bydło i porywając je. W związku z tem rada gminna oraz okoliczne ziemiaństwo zwróciło się do starosty powiatowego z prośbą o zorganizowanie wielkiej obławy na wilki. Obławę wyznaczono na 30 lipca.

PRZYGODA SEKWESTRATORA.

Do mieszkania niej. Krotowskiego, zam. w Łodzi, przybył sekwestrator, celem dokonania zajęcia mebli za niezapłacone podatki. W czasie gdy sekwestrator znalazł się w pokoju, Krotowski zamknął go, poczem wraz z żoną wyszli na miasto. Tylko dzięki przypadkowi zdołał on uwolnić się od tego „aresztu". Oto zauważywszy policjanta przez okno, zaczął wzywać pomocy. Przybyły policjant uwolnił sekwestratora. Po chwili sprowadzono Krotowskiego, z którym sporządzono protokół. Grozi mu kara więzienia za uniemożliwienie urzędowania.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY NARODOWYCH.

W Kielcach aresztowano b. posła Stronnictwa Narodowego, Henryka Przybylskiego. Pozatem przytrzymano 5 młodych członków stronnictwa, rekrutujących się z kół rzemieślniczych. — Powody aresztowania okryte są narazie tajemnicą dochodzeń.

FURMANKA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na furmankę przejeżdżającego przez przejazd w Uszczynie pow. piotrkowskiego gospodarza Kędzierskiego, wpadł pociąg, zabijając konie i ciężko raniąc samego Kędzierskiego. Świadek katastrofy, 53-letnia Antonina Jeż z Piotrkowa, tak się przeraziła, że zemdlała i umarła w szpitalu.

Małopolska.

NOWA AFERA KOKAINOWA.

Komisarjat straży granicznej w Przemyślu względnie we Lwowie, ujawnił ostatnio ponowną aferę kokainową.

Wywiadowca komisarjatu straży granicznej we Lwowie napotkał na ulicy malarza pokojowego Izraela Pozarinego, znanego jako Reicha, z walizką, która wydała mu się podejrzaną. Jak się okazało po aresztowaniu Pozarinego, względnie Reicha, w walizce znajdowały się narkotyki.

Równocześnie zostało ustalone, że główną sprzedawczynią kokainy jest niejaka Julja Jaremowa, już kilkakrotnie karana za podobne sprawki. Głównym jej odbiorcą był Pozarine, który był agentem na prowincję. W środę przeprowadzono rewizję u Jaremowej. Wynik rewizji jest podobno bardzo obfity.

Kresy Wschodnie.

WYLEW STYRU.

Woda na rzece Styrze podniosła się o 2,20 m, zalewając w dalszym ciągu okoliczne łąki na przestrzeni od m. Beresteczka do Łucka (180 km). W Łucku woda zalała łąki miejskie otoczone wałem, a przeznaczone na osuszenie i parcelację. Na łąkach tych ucierpiały działki oddane przez magistrat bezrobotnym na ogródki warzywne. Wylew wyrządził wiele szkód w zbiorze pierwszego sianokosu.

NISZCZĄCA BURZA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Nad Oszmianą oraz gminami Kucewicze i Solec oraz kilku innemi, przeszła burza połączona z nawalnicą. Wicher obalił słupy telefoniczne, na trakcie Oszmiana — Kucewicze, skutkiem czego przerwane zostało połączenie telefoniczne na kilka godzin.

W folwarku Kucewicze wicher przewrócił stodołę oraz połamał martwy inwentarz. Pozatem powyrywane zostały młode drzewa sosnowe na przestrzeni około 106 ha. Las przedstawia obraz zniszczenia. Także starsze sosny zostały powywracane. We wsi Sorbutowszczyzna na terenie Smorgoń i Zubrany wicher powalił 30 drzew. — Uszkodzone zostały linje telefoniczne. Podczas burzy padał grad, który wyrządził wielkie szkody w zbożu.

* NIEKTÓRZY Z NASZYCH CZYTELNIKÓW JUŻ NAM PRZYSŁALI NALEŻNE NAM ZALEGŁOŚCI ABONAMENTOWE.

Serdecznie im za to dziękujemy.

— Nie starczy nam to jednakże na sprostanie naszym zobowiązaniom wobec naszych pracowników i dostawcy papieru.

Prosimy więc bardzo serdecznie resztę zalegających z zapłatą Czytelników, by nam jaknajprędzej — przysłali **także** zaległe pieniądze za abonament.,

Nie zostawiajcie nas, Drodzy Czytelnicy, w tem trudnem położeniu bez pomocy!

Z życia gospodarczego

Ziemiopłody

z dnia 25-go lipca 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica	36,00-37,00	36,00-37,00
Żyto	19,50-20,00	18,25-18,50
Jęczmień	17,50-18,00	14,00-15,50
Jęczmień browar.	—,—-—,—	—,—-—,—
Owies	17,00-18,00	14,50-15,00
Mąka:		
pszenna 60%	55,00-60,00	57,00-59,00
żytnia 65%	34,00-36,00	32,00-33,00
Otręby:		
pszenne	13,50-14,00	10,00-11,00
żytnie	10,50-11,00	9,75-10,50
Rzepak	47,00-49,00	33,00-34,00
Groch polny	24,00-27,00	22,00-24,00
Kuchy rzep.	14,00-14,50	—,—-—,—
Kuchy lnian.	18,50-19,00	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	,—- ,—	1,70- 1,90
Gryka	20,00-21,00	—,—-—,—
Proso	21,00-22,00	—,—-—,—
Słoma luźna	5,50- 6,00	—,—-—,—
Siano pras.	—,—-—,—	6,25- 6,75
Siano luźne	6,50- 7,00	4,75- 5,25
Słoma pras.	—,—-—,—	2,00- 2,25

WŁOSIE — SZCZECINA.

Lwów, 22. 7. Na rynku włosia w ostatnich czasach brak zainteresowania, ponieważ ceny surowca w kraju zwyżkowały, na co zgodzić się nie chce zagranica, wobec czego eksport silnie zmalał. Na rynku szczeciny w dalszym ciągu duże zainteresowanie ze strony zagranicy z powodu małych dowozów towaru z Rosji Sowieckiej. Ceny na szczecinę w ostatnim kwartale zwyżkowały o ca 20 proc. Obecnie notują: szczecina t. z. rzeźnia 1,50 zł za 1 kg; szczecina kresowa 12—18 zł za 1 kg; włosie za 1 kg: z grzywy 1 zł; krowiaki 1,50 zł; włosie twarde z ogona 4,50 zł.

CENY MIODU.

Lwów, 22. 7. Notowania miodu za 1 kg w detalu: miód górski 3,60—4,00; miód podolski 1,60; lipowy 3,50.

Straszna trąba powietrzna w pow. brzeskim

Z Brzeska donoszą: 15 bm. przeszła nad gminą Gnojnik w pow. brzeskim trąba powietrzna. Pi silniejszym zimnym wietrze popołudniowym nadciągnęł yczarne, grube chmury, które spowodowały egipską ciemność nad okolicą. Pierwsze odczuło niepokój bydło, które zaczęło uciekać ze stajen w pola. Groza zawisła nad wsią, kiedy na domy runął huragan. Wszyscy panicznie poczęli uciekać z mieszkań. Wielu przypuszczało, że nadeszło trzęsienie ziemi. Krzyk ludzi zagłuszyły trzaski łamanych konarów i całych drzew. Było to niesamowite widowisko. Dachy waliły się i unosiły się w powietrzu, rzucane straszliwą siłą trąby powietrznej.

Dziesięć gospodarstw zostało zupełnie zniszczonych. Domy te stały na wierzchołkach pagórków. Wieśniaczka Katarzyna Strzesak nie zobaczyła po huraganie ani śladu ze swojej chałupy. Trąba zabrała ze sobą nawet podłogę. Zrozpaczona kobieta pozostała tylko w tem. co nosi na sobie. Niemniej zrujnowani zostali gospodarze Gajda, Machoń. Jasosieński, bracia Strzesakowie, Jajo i inni.

Również w gminie Lewniowa trąba powietrzna zniszczyła zabudowania gospodarskie Hellerowej, przyczem stojący opodal wysoki dąb został skręcony we formę korkociąga i wyrwany z korzeniami.

Belki z pogruchotanych domstw spotykało się w odległości kilkuset metrów od miejsca katastrofy, zaś różne sprzęty domowe znajdowali ludzie w odległości 5 klm. od miejsca z którego został porwane. Znaleziono również różne papiery i dokumenty poszkodowanych z Gnojnika, oraz poduszki, rzucone niezwykłym impetem trąby na odległość pełnych 10 kilometrów. Zboże jest w całości zniszczone; na łanach jego trąba pozostawiła długie rysy w formie gwałtownych wyrw.

Na miejsce wypadku przybył starosta powiatowy, który udzielił mieszkańcom Gnojnika pierwszej pomocy. Ludność dotknięta tą klęską czekuje od rządu pomocy na odbudowę zniszczonych gospodarstw.

SIOSTRZENIEC OSTATNIEGO CARA ZŁODZIEJASZKIEM.

Przed paryskim sądem karnym stanął w roli oskarżonego siostrzeniec ostatniego cara rosyjskiego ks. Mikołaj Oboleński, który po przewrocie bolszewickim osiedlił się na stałe w Paryżu i ostatnio, po wyczerpaniu całego majątku, popadł w skrajną nędzę. Ks. Oboleński oskarżony był o kradzież 2.500 franków z kasy bufetu jednego z podrzędnych lokali nocnych na Montmartre.

Przed sądem książę przyznał się ze skruchą do zarzuconego mu czynu i tłumaczył się, że kradzieży dokonał w stanie nietrzeźwym.

Sędzia skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Deszcz meteorytów spada na ziemię

W muzeach przyrodniczych przechowują się setki meteorytów, gości z przestrzeni kosmicznych. Większość meteorytów jest rozmiarów niewielkich, albowiem niezliczone ilości aerolitów, przyciągane w swym biegu przez ziemię, rozżarzają się do białości w zetknięciu z atmosferą naszego globu, a wówczas spalają się one, pękają na drobne kawałki i po większej części spadają na ziemię w postaci maleńkich okruchów. Astronomowie obliczają liczbę bolidów, które spalają się w atmosferze ziemskiej na blisko 12 miljardów dziennie.

Największy bolid spadł w Europie we wsi Kniahinya na Węgrzech. Spadł on na pole w r. 1866, ważył około 300 kilogramów. A jednak wymiary tego bolidu są nikłe w porównaniu z gigantycznemi aerolitami, które w niedającej się określić epoce, spadły na terytorja Brazylji, Peru, Meksyku; waga tych olbrzymów waha się między 8000 — 15.000 kilogramów.

Jednym z ostatnich pocisków kosmicznych wielkich rozmiarów, który spadł na ziemię, był kolosalny aerolit, który lat temu kilku ugrzązł w tajgach zachodnio-syberyjskich. Uderzenie tej kilkusettonnowej masy było tak potężne, iż w promieniu kilkudziesięciu kilometrów odczuto wstrząs podobny trzęsieniu ziemi. Pęd i nacisk powietrza przy spadku aerolitu spowodował połamanie i powyrywanie drzew z korzeniami w tajdze w promieniu kilkunastu kilometrów od miejsca spadku.

Amerykański przepis na małżeństwo

W jednym z kobiecych miesięczników w Nowym Jorku ukazał się artykuł, który zawiera szczegółowe rady, jak obchodzić się z mężem, aby utrzymać go przy sobie.

Przepis ten brzmi następująco: nie słuchaj rady twojej mamy, cioci, doświadcz. kuzynki i mądrej teściowej, które krzyczą ci na wyścigi — „postaraj się wychować, urobić swego męża“ — albowiem mąż nie jest ciastem. Małżeństwo nie jest szkodą natomiast często staje się domem poprawczym, z którego mąż z premedytacją ucieka.

Nie prowadź męża na nudne wizyty. Nie ucz go porządku, a więc nie przewracaj mu wszystkiego na biurku i w szufladach, a już, broń Boże, w głowie... Natomiast pamiętaj, że warunkiem jego szczęścia jest twój porządek. Dlatego nie gub kluczy, dawaj obiad punktualnie. Rachunki podawaj w porę — nie o każdej porze dnia, a przedewszystkiem nie przy obiedzie.

Nie wymagaj od męża, aby rozmawiał z tobą inteligentnie wtedy, gdy jest senny, albo czyta gazetę. Natomiast jeżeli przyjdzie na niego fala wymowy, słuchaj uważnie, cokolwiekby mówił. Nie żądaj od męża, aby wysłuchiwał twych opowiadań o twoich flirtach i powodzeniu. I tak ci nie uwierzy, ale będzie zazdrosny. Ale, jeśli ci zechce opowiadać o swych przeżyciach miłosnych, czy wojennych, słuchaj uważnie po sto razy i proś, żeby ci je opowiadał często. Uwierzy on wtedy, że umiesz być żoną bohatera i będzie ci wdzięczny.

Straszna katastrofa żywiołowa

20 osób zginęło w płomieniach.

W okręgu t. zw. gharb w Marokko w Afryce Półn. wybuchł pożar, który strawił wysuszone łąki na przestrzeni 30 tysięcy ha., pochłonął jednocześnie wielką ilość zabudowań gospodarczych. Według dotychczasowych obliczeń w tej żywiołowej katastrofie, której nie można było żadnemi środkami zapobiedz, zginęło **przeszło 20 osób i ponad 100 osób** ciężko poparzonych odwieziono do szpitali w Fezu, Meknezu, Casablanca nie mogła nawiązać kontaktu ani telefonicznego, ani telegraficznego z miejscowościami objętemi pożarem wskutek uszkodzenia wszystkich przewodów.

Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą przeszło 25 milj. franków. Katastrofie uległ cały okrąg t. zw. gharb.

Życie gospodarcze

WYDOBYCIE I ZBYT WĘGLA W CZERWCU.

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce w czerwcu rb. wyniosło ogółem 1.882.443 tonn, tj. 101.893 tonn więcej (5.72 proc.) niż w miesiącu maju. Średnio na dzień roboczy (dni roboczych w czerwcu było 23) wydobycie wynosiło 81.845 tonn, tj. o 10.623 tonn wiecej niż w maju.

W miesiącu tym zbyt węgla wynosił ogółem 1.710.927 tonn, z czego na rynku krajowym 1.025.939 tonn, zagranicą 684.983 tonn, zaś dla celów własnych kopalń 199.561 tonn.

Zapasy węgla w końcu czerwca wynosiły 2.231.713 tonn.

POLSKIE BECZKI DO AMERYKI.

Olbrzymie, bo 50.000 beczek dębowych do piwa liczące zamówienie zostało niedawno przesłane zakładom beczkarskim w Polsce przez Amerykę. Pierwszy próbny transport 500 takich beczek, wykonanych w okolicy Piotrkowa, odszedł na statku „Pułaski“.

Zamówienie ma być wykonane w ciągu bieżącego roku, dlatego celem przyspieszenia pracy, zamówienie to zostało rozdzielone pomiędzy kilka większych zakładów w Polsce.

Zamówienie na beczki do piwa stoi w związku z zniesieniem zakazu spożywania piwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.

MILJON 1 I 2 GROSZÓWEK NOWYCH.

W całej Polsce daje się odczuć ogólny brak drobnego bilonu, spowodowany redukcjami cen. Bank Polski otrzymuje liczne żądania większych ilości jedno i dwugroszówek. Dlatego też mennica państwowa przystąpiła do wybijania miljona sztuk monet jedno i dwugroszowych.

REORGANIZACJA URZĘDÓW KATASTRALNYCH

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 lipca 1933 r. w sprawie zmian w organizacji Urzędów Skarbowych oraz Urzędów Katastralnych, zostają zniesione z dniem 1 sierpnia 1933 istniejące na obszarze Rzeczypospolitej Urzędy katastralne, a ich agendy przekazane zostaną właściwym terytorjalnie Urzędom Skarbowym z wyjątkiem tych miejscowości, w których jest więcej niż jeden Urząd Skarbowy. W tych miejscowościach agendy zniesionych Urzędów Katastralnych przekazane zostaną pierwszym Urzędom Skarbowym.

RENTY DA GÓRNIKÓW WE FRANCJI.

Senat francuski zatwierdził projekt ustawy o podwyższeniu rent górniczych na starość z 5000 do 5500 franków.

Jednocześnie zatwierdzona została ustawa o rencie inwalidzkiej dla górników. Ustawa ta przewiduje, że wszyscy górnicy będą mogli po 3 latach pracy otrzymać rentę inwalidzką na wypadek choroby lub kalectwa, pozbawiającego zdolności do pracy od 66 procent.

Obie te ustawy mają wielkie znaczenie również dla górników polskich, zatrudnionych we Frnacji, co do których mają również pełne zastosowanie.

WALKA BANDYTÓW Z POLICJA W POCIAGU.

Ploosti do Braszowy w Rumnuji, padli ofiarą niezwykle zuchwałego napadu bandy rozbójników, która przy pomocy rewolwerów usiłowała sterroryzować jadących, zabierając im kosztowności. Obecni w pociągu policjanci rozpoczęli z bandytami walkę. Posypały się liczne strzały rewolwerowe. Po pewnym czasie walka przeniosła się z wnętrza wagonów na dachy biegnącego pociągu.

Jeden z bandytów został zabity. Zwłoki znaleziono na szynach koło stacji Comarnic. Pasażerowie napadniętego pociągu przeżyli w czasie walki godzinę panicznej trwogi.

KATASTROFY OKRETOWE.

Wśród gęstej mgły, która zalega cieśninę Kaletańską przy brzegach Anglji, zderzył się parowiec niemiecki „Mimi Horn“ o pojemności 5 tysięcy tonn z 8-tysięcznotonnowym angielskim szkunerem motorowym.

Szkuner utonął, zaś załogę wyratowano i przywieziono do Folkestone.

Oprócz tego wydarzyło się jeszcze kilka innych wypadków okrętowych. W kanale Bristolskim najechał pewien okręt wycieczkowy z 90 podróżnymi na mieliznę.

Prawie wszystkie parowce musiały płynąć ze zmniejszoną szybkością i przychodziły z opóźnieniem.

*

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“. Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.